

[AKTUALNOŚCI](#)[CYKLE](#)[OPERA KRÓLOWA SZTUK](#)[RECENZJE](#)[WYSTAWY](#)[MISTRZOWIE BATUTY](#)[KSIĄŻKI](#)[KONTAKT](#) [Adam Czopek](#)  17 marca 2024

Opera Śląska w Bytomiu z pasją odrabia dwuletnią przerwę remontową w działaniu swojej głównej siedziby. Jedna premiera goni drugą. Sukces *Balu maskowego* Verdiego był zapowiedzią możliwości zespołów teatru. *Makbet* z muzyką Verdiego okazał się próbą dla zespołu baletowego, z której wyszedł w sposób godny podziwu. Zaledwie kilkanaście dni później kolejna premiera operowa – *Poławiacze pereł* Bizeta przyjęta głośną owacją na stojąco. Takiego wybuchu entuzjazmu po premierze dawno w tym teatrze nie słyszałem. A już niebawem rozpoczną się prace nad kolejną premierą, będzie to *Don Giovanni* arcydzieło Wolfganga Amadeusza Mozarta, którym Opera Śląska zamierza zakończyć ten sezon.



Ruslana Koval jako Leila, fot. Krzysztof Bieliński

Poławiacze pereł Bizeta, opera rzadko goszcząca na naszych scenach (zresztą na światowych również), w historii Opery Śląskiej ma szczególną pozycję. To co obejrzelśmy 16 marca, jest trzecią premierą tego dzieła na tej scenie. Jej wyjątkowo atrakcyjny kształt nadał jej zespół znakomitych realizatorów z Waldemarem Zawodzińskim na czele, który był reżyserem i scenografem jednocześnie. W jednym i drugim przypadku udało mu się sztuka odtworzenia bajecznie kolorowego świata i klimatu dawnych Indii. Wydatnie mu w tym pomogły pełne fantazji i efektowne kostiumy Małgorzaty Słoniowskiej będące ważnym elementem dopełniającym scenografię oraz wykreowany przez Janinę Niesobską ruch sceniczny i liczne wstawki baletowe. W obu przypadkach czuło się rękę mistrza. W sumie bytomscy *Poławiacze pereł* to zrealizowane z rozmachem barwne, roztańczone (od pierwszej sceny) i dynamiczne widowisko z interesująco

rozwiązanymi scenami zbiorowymi, przykuwające bez reszty uwagę widza. Wszystko to co działo się na scenie wywiedzione zostało, po niezbędnych modyfikacjach, z inscenizacji wrocławskiej z 2013 (megaprodukcja w Hali) i 2016 roku (przeniesienie na scenę Opery Wrocławskiej) zrealizowanej przez ten sam zespół.



Andrzej Lampert-Nadir, Kamil Zdebek-Zurga, fot. Krzysztof Bieliński

Ta opera Bizeta napisana jest na kwartet solistów oraz chór będący zbiorowym bohaterem tej opowieści. Od razu dodam, chór mimo, że obarczony niemałymi zadaniami aktorskimi i koniecznością dynamicznego ruchu, spisywał się znakomicie. Prezentując wokalną dyscyplinę i piękne wyrównane brzmienie wzmacniał dramaturgię monumentalnych scen zbiorowych. Prawdziwą przyjemnością było słuchanie wszystkich solistów, których głosy, szczególnie w scenach zbiorowych harmonijnie współbrzmiały. Premierowy wieczór to przede wszystkim popis wokalno-aktorski Kamila Zdebela, który w partii zakochanego w Leili Zurgi zaprezentował pięknie brzmiący głos o swobodnej emisji nabierający dramatycznego brzmienia w scenach tego wymagających. Dobrym tego przykładem była zaśpiewana aria *L'orage s'est calmé* z III aktu. Interesującą kreację stworzyła Ruslana Koval, kreśląca obraz Leili, zakochanej kapłanki subtelnie i bez zbędnych przerysowań. Jej głos zachwycał piękną srebrzystą barwą oraz znakomitą ekspresją pozwalającą jej lekko i swobodnie pokonywać liczne koloraturowe ozdobniki. Cała kreacja ujmowała dziewczęcym urokiem. Dzielnie dotrzymywał jej kroku Andrzej Lampert jako Nadir, zalety jego głosu ujawniały się zwłaszcza w scenach o dużym ładunku emocjonalnym, śpiewanych z pełną swobodą. Chociaż słynny romans Nadira *Je croi etendre encore* z I aktu w jego wykonaniu przeszedł bez większego wrażenia, to pozostawił pięknie, z właściwą ekspresją, zaśpiewany duet Leili i Nadira *Par cet étroit sentier* z II aktu. Do pełnego kompletu opisu wokalno-aktorskich dokonań premierowego wieczoru pozostał mi jeszcze Grzegorz Szostak w roli kapłana Nurabarda, piękny nośny głos i wyraziste aktorstwo pozwoliły mu stworzyć prawdziwą kreację.



Andrzej Lampert-Nadir, Grzegorz Szostak-Nurabad, Kamil Zdebel-Zurga, fot. Krzysztof Bieliński

Pięknie spisywał się balet któremu w tej inscenizacji przypisano ważną rolę współtworzenia klimatu i dynamiki całego przedstawienia.

Pod względem muzycznym premierę przygotował i precyzyjnie prowadził Piotr Mazurek, pod jego batutą zespoły orkiestry i chóru zgodnie ze sobą współpracowały. Dyrygent zadbał też o właściwe proporcje brzmienia orkiestry w stosunku do solistów, co pozwoliło im na swobodne prowadzenie głosu.

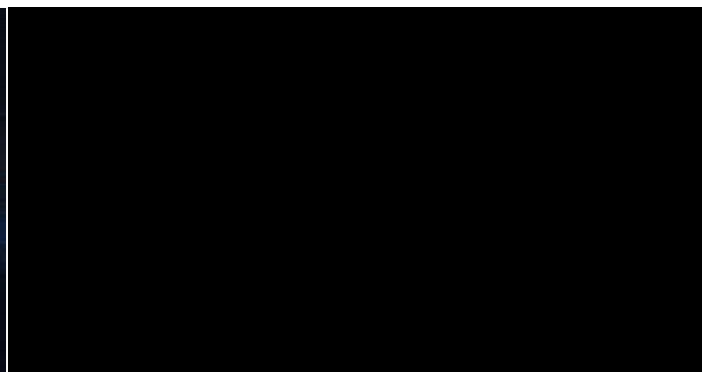
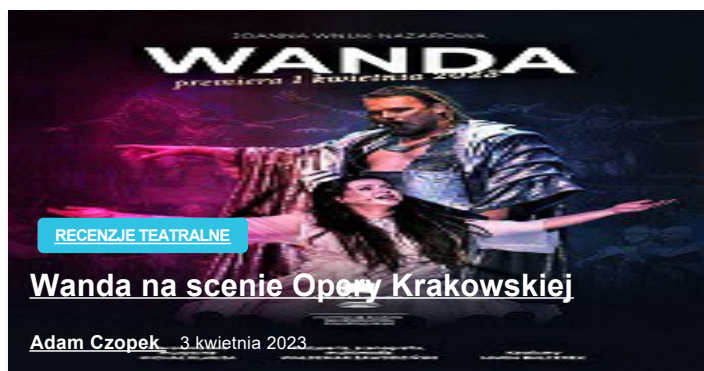
Pozostaje mieć nadzieję, że *Poławiacze pereł* na długo zagoszczą w repertuarze Opery Śląskiej stając się magnesem przyciągającym publiczność.

Adam Czopek



[Giuseppe Sinopoli, przerwana kariera](#)

POKREWNE ARTYKUŁY





RECENZJE TEATRALNE

Z wizytą u Pucciniego

Adam Czopek 9 sierpnia 2022



RECENZJE TEATRALNE

Orfeusz w piekle w Operze Krakowskiej

Adam Czopek 5 marca 2022



RECENZJE TEATRALNE

Tryptyk baletowy w Łodzi

Adam Czopek 11 czerwca 2022

[Aktualności](#)

[Bellini](#)

[Cykl](#)

[Donizetti](#)

[Kompozytorzy i ich dzieła](#)

[Królowe nocy](#)

[Legendy Polskiej Wokalistyki](#)

[Małe i duże sceny muzyczne](#)

[Mistrzowie batuty](#)

[Moniuszko](#)

[Opera królową sztuk](#)

[Puccini](#)

[Recenzje płytowe](#)

[Recenzje teatralne](#)

[Verdi](#)

[Wagner](#)

[Wystawy i kolekcje](#)

Archiwum

 [marzec 2024](#) [luty 2024](#) [styczeń 2024](#) [grudzień 2023](#) [listopad 2023](#) [październik 2023](#) [wrzesień 2023](#) [sierpień 2023](#) [lipiec 2023](#) [czerwiec 2023](#) [maj 2023](#) [kwiecień 2023](#) [marzec 2023](#) [luty 2023](#) [styczeń 2023](#) [grudzień 2022](#) [listopad 2022](#) [październik 2022](#) [wrzesień 2022](#) [sierpień 2022](#) [lipiec 2022](#) [czerwiec 2022](#) [maj 2022](#) [kwiecień 2022](#) [marzec 2022](#)